

UNIWERSYTET OPOLSKI

Śląskość

siła tradycji

i współczesne problemy

pod redakcją
Krystyny Kossakowskiej-Jarosz



ISBN 83-7895-146-6



OPOLE 2005

Śląskość – siła tradycji i współczesne problemy

UNIwersytet Opolski

Śląskość – siła tradycji
i współczesne problemy

pod red. Krystyny Kossakowskiej-Jarosz

OPOLE 2005

RECENZENCI
prof. dr hab. Wiesława Korzeniowska
prof. dr hab. Jerzy Pośpiech

REDAKTOR TECHNICZNY
Halina Szczegot

SKŁAD KOMPUTEROWY
Jolanta Kotura

PROJEKT OKŁADKI
Jolanta Brodziak-Rajfur

ISBN 83-7395-146-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 45-037 Opole, ul. H. Sienkiewicza 33.
Składanie zamówień: tel. (077) 441 08 78; e-mail: wydawnictwo@uni.opole.pl
Druk: Drukarnia Wydawnictwa Świętego Krzyża, 45-007 Opole, ul. Katedralna 4.

Spis treści

Wprowadzenie	7
Siła tradycji	
Michał Lis, Siła tradycji – współczesne znaczenie	13
Maria Śmiełowska, Etnos i demos w kulturze śląskiej	29
Jacek Lyszczyzna, Otwartość czy separatyzm? Refleksje nad literaturą śląską XIX wieku	47
Joachim Glensk, Sankcje wobec prasy niemieckiej ukazującej się na Śląsku w I połowie XX wieku	55
Czesława Mykita-Glensk, Trudne początki polskiego teatru zawodowego w Opolu. Sezon Ireny i Tadeusza Byrskich	79
Krystyna Kossakowska-Jarosz, Etos Ślązaczki – standardy znaczeniowe czy życzeniowe?	91
Współczesne problemy	
Maria Szymeja, Socjologiczne przesłanki powstania „narodu śląskiego”	111
Aleksandra Trzcielińska-Polus, Śląskość – garb czy dodat- kowy atut? Wyposażenie kulturowe „wysiedleńców” ze Śląska w Republice Federalnej Niemiec	125
Maria Katarzyna Lasatowicz, Warianty języka niemieckiego na Górnym Śląsku	139
Helena Synowiec, Gwara śląska w edukacji regionalnej – doświadczenia i postulaty	151
Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Kilka refleksji śląskoznawczych	157
Bibliografia w wyborze	165
Indeks nazwisk	173

Maria Szmeja
Uniwersytet Jagielloński

Socjologiczne przesłanki powstania „narodu śląskiego”

Teren pograniczny, a takim niewątpliwie jest Śląsk, zawsze staje się obszarem rywalizacji sąsiadujących społeczności, co znajduje wyraz w ideologiach grupowych. Na Śląsku zarówno Niemcy, wtedy gdy region znajdował się w ich państwie, jak i później Polacy, za wszelką cenę chcieli wykazać swoje dziejowe prawo do tego terenu. Przywoływali zatem odpowiednie fakty z historii, tak by były one zgodne z polityką państwa posiadającego aktualnie Śląsk w swoich granicach. Ideologie uzasadniające niemieckość czy polskość Śląska wywodzono z odległych i odmiennych zarazem faktów historycznych. Czyniono to nie tylko po to, by przekonać inne państwa, ale głównie po to, by ukształtować właściwe postawy u własnych obywateli. Wyrabiano u nich wewnętrzne przekonanie o odwiecznym związku z państwem, do którego właśnie Śląsk należał.

Po II wojnie światowej, w PRL-u Ziemię Zachodnią i Północną właśnie z tego powodu bałamutnie nazywano Ziemiami Odzyskanymi. Władzom zależało na przekonaniu wszystkich Polaków, że te tereny były ziemią polskimi, które w przeszłości zostały zagrabione i po wielu latach wreszcie powróciły do Polski. Dlatego też był to obszar wyjątkowej troski propagandowej władz polskich. Politycy poprzez odwołanie do odpowiednich prac dążyli do udowodnienia, że tereny te są etnicznie i kulturowo polskimi, że inne kultury i grupy etniczne pojawiały się tam w przeszłości sporadycznie i tylko na skutek podboju lub kolonizacji. Przedstawiano zatem Śląsk, jako „zawsze polski”, „prastary teren piastowski”. W popularnej historii, w podręcznikach szkolnych, w publicystyce mówiąc o przeszłości odwoływano się do „wojów Chrobrego”, którzy mieli bronić tych ziem przed naporem niemieckim. Sugerowano tym samym, że Niem-

cy od niepamiętnych czasów, od średniowiecza zagrażali Polakom żyjącym na tych ziemiach¹. Polską literaturę historyczną stanowią przede wszystkim prace poświęcone jedynie polskim dziejom Śląska, a nie dziejom Śląska jako regionu. Historia ziem śląskich była i nadal jest przedstawiana bardzo jednoaspektowo, zawsze jako historia żyjących tam Polaków, a nie całej społeczności regionu. Jediną grupę, której przeszłość była badana i prezentowana w tych opracowaniach naukowych, stanowili Polacy. Po stronie niemieckiej miało miejsce lustrzane odbicie takiego podejścia, czyli pisano tylko o Niemcach jako prawdziwych mieszkańcach Śląska, o ich cywilizacyjnym i kulturowym wkładzie w charakter regionu. Analizując polską literaturę historyczną dotyczącą Śląska Andrzej Brożek dostrzegał, że pomimo polonocentryzmu tych opracowań w okresie międzywojennym, niektórzy z historyków wspominali konieczność zmiany nastawienia do Niemców. Mówili o konieczności „zakopania rowów nienawiści” oraz o konieczności oddania sprawiedliwego wkładu Niemców w rozwój ziem pod ich panowaniem. Jednak nie były to głosy dominujące. Zmianie uległo stanowisko wielu uczonych wobec nauki i naukowców niemieckich po 1933 r., co oczywiście jest zrozumiałe². Po II wojnie światowej uraz wobec Niemców był silny w całym społeczeństwie. Dodatkowo nowe realia ustrojowe i powiązanie nauki z polityką zaowocowało specyficznymi pracami historycznymi. Pisano głównie o walce klasowej, jako że Ślązacy o polskiej tożsamości byli na ogół robotnikami, a posiadacze ziemscy i kapitaliści – Niemcami. Czasami na tym tle analizowano świadomość narodową Ślązaków, ale z podkreśleniem ich dojrzałej tożsamości polskiej. Historia Śląska była zatem nadal przedstawiana z określonej perspektywy³.

Mogłoby się wydawać, że 60 lat po zakończeniu wojny i 15 lat po demokratycznych zmianach w Polsce stosunek do przeszłości będzie mniej emocjonalny, że historycy młodszego pokolenia będą mieli więcej dystansu do przeszłości. Okazuje się, że nie wszyscy i nie w każdej

¹ Roczniki takich czasopism, jak „Sobótka”, „Przegląd Zachodni”, „Strażnica Zachodnia” w latach 40., 50. i 60. pełne były tekstów uzasadniających polskość Śląska, a dodatkowo „dawały odpór rewizjonizmowi niemieckiemu”. Nie trzeba sięgać do archiwów publicystycznych, wystarczy przejrzeć podręczniki szkolne z lat 50., 60., 70. minionego stulecia, gdzie takie treści dominowały w przedstawianiu problematyki śląskiej. Również lektura publikacji historycznych z tego okresu Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Instytutu Śląskiego w Opolu czy Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach daje obraz Śląska jako obszaru walki polsko-niemieckiej a nie terenu multikulturowego.

² Za: A. Brożek, *Problemy międzywojennego Śląska w historiografii stosunków polsko-niemieckich*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, pod red. J. Krasuckiego, G. Labudy, A. W. Walczaka, Poznań 1991, s. 37-76.

³ Ibidem, s. 78-87.

kwestii. Problemem, który na nowo poruszył naukowców była dosyć powszechna deklaracja narodowa Ślązaków w Narodowym Spisie Ludności i Mieszkań z 2002 r. Duża grupa, bo aż 173 000 osób określiła swoją narodowość jako śląską. Wcześniej część aktywistów tej grupy podjęła próbę nadania formalnego charakteru poczynaniom i dążyła do zarejestrowania w sądzie „Związku Ludności Narodowości Śląskiej”⁴. Badacze zajmujący się współcześnie problematyką śląską zdają się nadal nie rozumieć motywów kierujących zachowaniami Ślązaków. Wprawdzie nie tłumaczą już tego ingerencją obcych państw, ale ciągle widzą problem po stronie śląskiej. Nie dostrzegają niczego naganego czy niewłaściwego w czynach Polaków zarówno rządzących jak i tych, którzy osiedli wśród Ślązaków w XX w.⁵ Natomiast działania Ślązaków są dla nich niezrozumiałe. Umyka ich uwadze fakt, na który zwracał uwagę Zygmunt Bauman, kiedy wskazywał, że współcześnie mamy sytuację

[...] nietrwałości wszelkich lub prawie wszystkich tożsamości – za wskaźnik miejsca w hierarchii, znamię awansu lub degradacji, za miarę życiowego sukcesu przyjąć raczej należy stopień faktycznej, lub domniemanej, swobody w wyborze tożsamości i trzymania się jej tak długo (ale nie dłużej), jak długo przynosi ona satysfakcję [...]⁶.

Każdy dorosły, wolny mieszkaniec krajów demokratycznych ma prawo do swobodnego wyboru swojej tożsamości, może sam zdecydować kim się czuje i kim jest w swoim przekonaniu. Jednak Ślązacy stale nie mają tego, co Zygmunt Bauman nazwał swobodą w wyborze tożsamości, bo każdy ich wybór napotyka krytykę grupy dominującej, obojętnie czy są nią Polacy czy Niemcy. Na nowo zatem rozgorzały dyskusje o to kim są Ślązacy. Czy są Polakami, którzy przez kilkadziesiąt, by nie rzec, kilkaset pokoleń żyli poza państwem polskim, czy są renegatami, odszczepieńcami, zdrajcami narodu polskiego? Tylko oni sami nie liczą się jako partnerzy dyskursu.

⁴ Już 25 VI 1997 r. liderzy ruchu próbowali zarejestrować w Sądzie Rejonowym w Katowicach „narod śląski”, co wówczas się powiedło. Od decyzji sądu odwołał się jednak wojewoda śląski i Sąd Apelacyjny oddalił decyzję o rejestracji uzasadniając tym, że w prawie polskim nie ma takiej możliwości. Decyzję Sądu Apelacyjnego podtrzymał Sąd Najwyższy w Warszawie 18 III 1998 r. Mimo odwołania do Trybunału Europejskiego w Strasburgu, decyzja o niemożliwości zarejestrowania narodu śląskiego została w 2004 r. utrzymana. Sąd polski nie naruszył prawa wobec Ślązaków, bo nie ma w prawie polskim takiego przepisu, który by umożliwiał rejestrację nowego narodu. Polskie prawo głosi, że naród po prostu jest i nie ma sensu i potrzeby rejestrować go – jako co, gdzie i po co?

⁵ Przykładem takiego myślenia jest zbiór artykułów zawartych w pracy *Nadciągają Ślązacy*, pod red. L. M. Nijakowskiego, Warszawa 2004.

⁶ Cyt. za: Z. Bauman, *Tożsamość. Wtedy, teraz, po co?* [w:] *Idea a urządzanie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego*, pod red. E. Nowickiej, M. Chałubińskiego, Warszawa 1999, s. 47.

Homogenizacja kultury polskiej?

Fala dyskusji, która dominowała publicystykę i opracowania naukowe koncentrowała się na przekonaniu, że wszyscy mieszkańcy państwa polskiego muszą być Polakami, muszą mieć dojrzałą i niezmienną tożsamość narodową⁷. Tak jak i w przeszłości nie dopuszczano myśli, że jakaś grupa mieszkająca od półwiecza w obrębie społeczeństwa polskiego może się czuć w nim obco. Nawet taką grupę pograniczną jak Ślązaków wtłoczono w ramy standardu odnoszącego się do wszystkich Polaków. Mimo że Ślązacy dopiero w początku XX w. stanęli przed koniecznością zadeklowania w sposób wiążący o swojej przynależności narodowej. Dla Ślązaków deklaracje przynależności narodowej to coś relatywnie nowego. W historii grupy pojawiają się zaledwie od paru pokoleń i nie wynikają z naturalnego rozwoju tożsamości grupy w tym kierunku, ale są wymuszane przez procesy makrospołeczne. Tak naprawdę Ślązacy dopiero musieli podjąć takie decyzje w okresie plebiscytu (1921 r.), później żyjąc w państwie totalitarnym (Niemcy hitlerowskie) i w państwie odbudowującym swoją tożsamość (Polska niepodległa). Wtedy po raz pierwszy w swojej historii zostali zmuszeni do określenia swojej przynależności narodowej w sposób niosący za sobą konsekwencje⁸.

Ponieważ sytuacja jest nowa, więc większość Ślązaków zarówno żyjąc w państwie niemieckim, jak i polskim nie do końca potrafiła znaleźć sobie miejsce w którymś z tych narodów. Żyli na obrzeżach, z dala od kulturo i wzorotwórczych centrów, nie angażowali się w nurt polityczny. W ogóle lub słabo asymilowali się do kultury państwa, w którym się znajdowali. Jak przystało na grupę pograniczną korzystali z dobrodziejstw kontaktów z każdym z tych narodów w sposób dla siebie przydatny. Ich kultura zatem zawiera elementy obu kultur i jest konglomeratem trudnym do zaakceptowania w obu sąsiadujących społecznościach. Jednak w pewnym momencie przestali czuć się komfortowo, bo nie odpowiadało

⁷ W opublikowanej w 2004 r. pracy Maria Wanda Wanatowicz nazywa „analizą socjologiczną”, bądź „opinią socjologa” każdą wypowiedź na temat aktualnych zachowań Ślązaków nie dokonując rozróżnienia między potocznym sądem, publicystycznym komentarzem do bieżących wydarzeń i wynikami systematycznych badań naukowych. W ten sposób stworzony przez autorkę obraz po pierwsze daje wrażenie nieporadności analiz prowadzonych przez socjologów na tematy śląskie, a po drugie zmienności zachowań samej grupy śląskiej. Tak naprawdę ewolucja sposobu wyrażania tożsamości przez Ślązaków nie zdziwiła tych socjologów, którzy problem badali od lat. Natomiast wielu uczonych nie dopuszczało i nadal nie dopuszcza myśli, że dotychczasowe ustalenia historyków dotyczące Śląska i żyjących tam ludzi są tak dalece odbiegające od rzeczywistości, że przeczą im zachowania badanej grupy. Za: M. W. Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości?*, Katowice 2004, s. 133-186.

⁸ Zob.: J. Nowak-Jeziorański, *Kraj czarnych diamentów*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 102, s. 17; M. Orzechowski, *O jeden Śląsk za daleko*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 102, s. 16-17.

im już życie na uboczu. Zaczęli domagać się podmiotowości, a na to nie przystawały grupy dominujące: ani polska ani niemiecka⁹. I jedni, i drudzy chcieli, by Ślązacy byli tacy sami, jak reszta ich społeczeństwa. Stąd nasilające się procesy germanizacyjne czy polonizacyjne Ślązaków, które miały przybliżyć ich do standardu któregoś z tych narodów.

Dla Ślązaków najbardziej trudnym okresem była niewątpliwie połowa XX w. i w tym czasie powstały załazki obecnych procesów tożsamościowych. Tuż przed II wojną światową, także w jej trakcie i po jej przegranej Ślązacy (cały czas jedno i to samo pokolenie) pod groźbą utraty życia zostali zmuszeni do zadeklarowania zupełnie przeciwnych lojalności państwowych i narodowych. Najpierw naziści wymogli na nich, jeśli nie pełną asymilację do narodu niemieckiego, to przynajmniej wyparcie się polskich asocjacji. Później od tych samych ludzi wymagano jednoznacznego stwierdzenia, że są Polakami – inaczej byli wysiedlani ze swoich domów, z Polski, do której należy współcześnie Śląsk. Ponieważ te deklaracje uzyskiwane były pod przymusem, więc sami Ślązacy nie przywiązywali do nich wagi. Dla większości z nich nie wynikały z ich rzeczywistych związków z grupą niemiecką czy polską, a były odgórnie narzuconym stanem, którego respektowanie gwarantowało spokój i dalsze życie w rodzinnych stronach.

Ślązacy żyjący w II Rzeczypospolitej i później w PRL poddani zostali procesom polonizacji według modeli określonych doraźną ideologią. W okresie międzywojennym nieufność do Ślązaków wynikała z niezrozumienia ich odmienności przez rządzących polityków, którzy w większości pochodzili z innych regionów i prezentowali inne podstawy kulturowe¹⁰. Już wtedy problemy gospodarcze – zasobność Śląska, niejasne kwestie majątkowe rzutowały na politykę wobec regionu i żyjących w nim ludzi. Powojenna polityka polska również nie uwzględniała specyfiki historyczno-kulturowej mieszkańców Śląska, a dodatkowo nakładała się na nią ideologia socjalistyczna. Budowano państwo narodowe, a nie narodowościowe i dlatego zacierano wszelkie przejawy odmienności regionalno-kulturowe i etniczne. Ślązaków poddano, tak jak i innych mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych, weryfikacji narodowościowej, w której musieli udowodnić swoją polskość. Opornym czy zwlekającym z braku zrozumienia idei narodowej Ślązakom nadano polskie obywatelstwo, wychodząc z założenia, że skoro po wojnie nie wyjechali z kraju to muszą być Polakami. Natomiast całą grupę poddano procesowi repolonizacji czy

⁹ Szerzej: M. Szmaja, *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków 2000.

¹⁰ E. Kopeć, *„My i oni” na polskim Śląsku*, Katowice 1986; K. Kutz, *Polka – Śląsk*, „Gazeta Wyborcza” (Dodatek katowicki) 1997, nr 63, s. 17; J. Nowak-Jeziorański, op. cit.

raczej polonizacji. Przebiegał on według centralnie wypracowanego standardu, i w praktyce sprowadzał się do narzucenia Ślązakom wielu obcych dla nich elementów kulturowych, a nawet w ich przekonaniu nie-polskich. U osób rodziło to poczucie obcości kulturowej i przeświadczenie, że na pewno nie są Polakami, a w każdym razie takimi, jak prezentują to oficjalne wzorce. Dla Ślązaków coraz bardziej wyraźne stawały się różnice a nie podobieństwa z dominującymi Polakami¹¹. Kazimierz Kutz wielokrotnie podkreślał w publicznych wypowiedziach odepchnięcie Ślązaków od decyzji dotyczących regionu, napływ na Śląsk ludzi z

garbatą misją nawracania Ślązaków na polskość, co przyczyniło się do ich wtórnego zgermanizowania¹².

Taka sytuacja zapewne w znacznym stopniu przyczyniła się do pragnienia zmiany środowiska kulturowego, do decyzji o wyjeździe z Polski tych, którzy parę lat wcześniej zdeklarowali się w procesie weryfikacji jako Polacy. Już od 1951 r. ze Śląska Opolskiego wyjeżdżało systematycznie ponad 1500 osób rocznie¹³. W początkowym okresie po wojnie wyjazdy do Niemiec, kraju, który przegrał wojnę nie miały podłoża ekonomicznego, a wynikały jednoznacznie z poczucia wyobcowania kulturowego w nowym otoczeniu. W sumie do 1970 r. Polskę opuścili 85 844 osoby¹⁴. Podpisane później porozumienie z grudnia 1970 r. między rządem polskim i niemieckim pozwalało na wyjechanie do Niemiec (głównie zachodnich) w ramach tak zwanej „akcji łączenia rodzin” niewielkiej grupy osób. W zamian rząd polski otrzymywał korzystne kredyty lub inną gratyfikację finansową. Szybko okazało się, że wyjeżdżający zostawiają w Polsce licznych krewnych, którzy korzystając z tego samego prawa starali się o prawo emigracji. Miała miejsce klasyczna emigracja łańcuchowa. W jej wyniku Polskę opuściło następne prawie 120 000 osób¹⁵. Wyjeżdżali przede wszystkim ludzie niezadowoleni z życia w Polsce. Nie najbiedniejsi, ale ci, którzy potrafili wskazać na swoje niemieckie korzenie, czyli ci, którym konstytucja niemiecka dawała prawo do

¹¹ Zob.: K. Kutz, *Odmieniec*, „Polityka” 1994, nr 3 [sic.] (z 3 XII).

¹² Za: idem, *Polska – Śląsk...*

¹³ Wyjeżdżali ludzie, którzy w grudniu 1937 r. mieszkali w państwie niemieckim, więc mieli prawo do obywatelstwa niemieckiego. Za: W. Czapliński, *Obywatelstwo w procesie normalizacji stosunków RFN-PRL i RFN-NRD*, Poznań 1990, s. 44.

¹⁴ Dane za: R. Rauziński, M. Grygierzek, K. Szczygalski, *Stosunki narodowościowe i demograficzne na Śląsku Opolskim 1945-1995*, [w:] *Demografia i społeczeństwo Ziemi Zachodnich i Północnych. 1945-1995. Próba bilansu*, Warszawa 1996, s. 178; R. Rauziński, *Wpływ migracji zagranicznych na sytuację demograficzną Śląska Opolskiego 1945-1998*, „Śląsk Opolski” 1998, nr 3-4, s. 12.

¹⁵ Za: ibidem.

obywatelstwa niemieckiego. Z tego prawa skorzystali tylko ci Ślązacy, którzy przed II wojną światową mieszkali w państwie niemieckim.

Natomiast Ślązacy, którzy żyli na terenach włączonych po I wojnie światowej do Polski, tego prawa już nie posiadali. Oni jednak też bywali niezadowoleni z życia w Polsce, a ich sytuacja w PRL była zmienna. O ile pracowali w przemyśle ciężkim, to od lat 70. korzystali z szeregu przywilejów, którymi tę grupę robotników obdarzano z powodów ideologicznych¹⁶. Zatem, mieli relatywnie wysokie dochody, dostęp do deficytowych towarów poprzez przyfabryczne sklepy, rozwiniętą świadczenia socjalne. Wyróżniająca pozycja w otoczeniu trochę łagodziła niezadowolenie z systemu społecznego. W porównaniu z krewnymi w Niemczech ich standard i jakość życia na Śląsku były niższe, ale w odniesieniu do reszty kraju – zawrotnie wysokie, co trochę zmniejszało niezadowolenie tych, którzy nie mogli wyjechać. Sytuacja zmieniła się w latach 80., czyli w okresie powszechnego kryzysu gospodarczego kraju. Okazało się, że inni mieszkańcy Polski patrzą z niechęcią na Ślązaków. Zaczęto głośno mówić, że nadmierne inwestycje w przemysł ciężki doprowadziły do zadłużenia całego kraju, a mieszkańcy Śląska obdarzeni są przywilejami materialnymi kosztem innych obywateli. Taki obraz stawał się powszechny w Polsce, chociaż nie wszyscy mieszkańcy regionu pracowali w honorowanym ze względów ideologicznych przemyśle ciężkim, nie wszyscy korzystali z tych dobrodziejstw. Stereotypowy obraz Śląska gubił rolniczą głównie Opolszczyznę, i tych ludzi, którzy nie pracując w przemyśle ciężkim żyli na dużo niższym poziomie niż górnicy i hutnicy.

Inna jest sytuacja Ślązaków, którzy znaleźli się w państwie polskim po 1921 r., inna tych, którzy dopiero zaczęli żyć w Polsce po 1945 r. Mieszkańcy województwa śląskiego (dawne katowickie) w większości (poza ludźmi żyjącymi na zachód od Bytomia, Zabrze, Gliwic, Raciborza) nie mają prawa do zabiegania o obywatelstwo niemieckie, a i ich związki z kulturą niemiecką są dalsze o jedno pokolenie. Jednak i oni nie czują się takimi samymi Polakami, jak mieszkańcy centrum kraju. W istniejącym kulturowym wzorcu polskości, który powstaje na podstawie tego, co Antonina Kłosowska nazywała „syntagmą kulturową”, nie potrafią się odnaleźć. Syntagma kulturowa to związki zachodzące między różnymi systemami kultury w tej samej zbiorowości narodowej. Nie ma ona charakteru sztywnego, bo elementy systemów nawet jednolitych w swej genezie ulegają etniczacji, czyli nabývają odmiennych właściwości w kontakcie z innymi kulturami¹⁷.

¹⁶ Często zapomina się, że do lat 60. praca w wielu zakładach przemysłu ciężkiego na Śląsku była nie tylko niebezpieczna, ale dodatkowo zakłady były zmilitaryzowane, co zaostrzało rygory dyscyplinarne.

¹⁷ Za: A. Kłosowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 38-39.

Ślązacy mają inną historię i tradycję, inne wartości wytyczają ich cele życiowe, czują się obco w obowiązującym modelu polskości¹⁸. Mimo życia od paru pokoleń w jednym państwie, są postrzegani jako obcy przez resztę Polaków. W tej niedogodnej dla siebie sytuacji znaleźli wyjście podkreślając swoją identyfikację głównie z grupą etniczną – śląską. Budują własną tożsamość w oparciu o pamięć historyczną i elementy kultury typowe dla ich własnej grupy. Nie chcą już być gorszymi Polakami czy gorszymi Niemcami. Określają się jako Ślązacy i w tej kwestii są nadzwyczaj zgodni¹⁹. W przeszłości też manifestowali swoją odrębność od otoczenia. Zawsze zakreślali granice swojej grupy. Ich emocje grupowe, poczucie bycia sobą, życie w „społeczności swojaków”, jak to nazywał Stanisław Ossowski, były dla nich najważniejsze²⁰. Przy tym więc grupowa Ślżaków tworzy się poprzez zarysowanie wyraźnych granic między grupami – granic nie tyle fizycznych, co społecznych – tak jak to określał Frederik Barth²¹.

W ciągu ostatnich paru lat Ślżacy pozostając przy identyfikacji z grupą śląską dążą do nadania jej wyższego statusu – narodu. Nie wystarczy im bycie grupą w ramach narodu polskiego czy niemieckiego, lecz chcą być grupą suwerenną – samodzielnym narodem. Czy jest w tym coś złego? Jeśli nie pozwala się im na utrzymanie swoistości kulturowej, bo jest ona ośmieszana, deprecjonowana, traktowana jako „zepsuta kultura polska” to czemu nie ma przyzwolenia na ich odmienną tożsamość?²²

Dlaczego nie Ślżacy?

Odmienne dzieje regionów, inna tradycja historyczna i kultura lokalna nigdy nie były przedmiotem ogólnospołecznej debaty w odrodzonej Polsce. Współcześnie lokalni publicyści pisząc emocjonalnie o swoim regionie jako „Galicji”, „Kongresówce”, czy „Prusach” na ogół wzmacniają re-

¹⁸ Kazimierz Kutz, *Polska – Śląsk...* i ks. Jerzy Szymik na podstawie swoich doświadczeń – Ślżaków żyjących poza Śląskiem pisali o tych odmiennościach kulturowych, które utrudniają codzienne życie grup. Zob.: K. Kutz, *Polska – Śląsk...*; J. Szymik, *Śląsk a sprawa górali*. „Gazeta Wyborcza” 1997 (Dodatek katowicki), nr 250, s. 7. Por. także: N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrośmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego*, Kraków 2003.

¹⁹ Więcej: M. Szymeja, op. cit.

²⁰ Za: S. Ossowski, *Zagadnienia więzi terytorialnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, [w:] *Dziela*, t. 3, Warszawa 1967, s. 251-301.

²¹ F. Barth, *Introduction*, [w:] *Ethnic Groups and Boundaries*, pod red. F. Bartha, Boston 1969.

²² Pytania te stawiali: A. Buła, *Obrona Ślżaków*, „Krytyka” 1989, nr 31, s. 70-81; K. Karwat, *Ścieżki i rozdroża. Małopolscy kulturträgerzy*, „Śląsk” 1998, nr 10 (36), s. 53.

gionalną dumę i akcentują to, co ich zdaniem jest wyróżniające, czyli lepsze²³. Trwa stan, w którym pewne różnice powstałe w przeszłości między grupami regionalnymi w Polsce stanowią podstawę ich oceny polskości. Stereotypy, uprzedzenia nie tylko nie zanikają, ale w oparciu o podkreślane różnice regionalne, doskonale się rozwijają. Z tym, że o ile na odmienną kulturową pewnych grup było i jest w Polsce zawsze przyzwolenie (np. Kaszubów czy Górali) to specyficzna kultura śląska wzbudzała i nadal wzbudza niechęć. Zaakceptowano różną od języka polskiego gwarę kaszubską i specyficzny folklor tej grupy. Do niedawna tłumaczono to tym, że liderzy kaszubscy głośno mówili, iż Kaszubi są częścią narodu polskiego. Teraz trochę się to zmienia i coraz więcej Kaszubów podkreśla specyfikę swojej kultury i oczekuje nie tylko tolerowania tego, ale i pełnego uznania, równoprawnej pozycji w społeczeństwie. Ich niezrozumiały dla reszty Polaków język traktowany jest jako regionalna, niegroźna egzotyka, a nie odmiana kultury polskiej. Podobnie z Góralami podhalańskimi, którym zapomniano epizod z Goralenvolk podczas II wojny światowej, wobec ich pełnego dumy poczucia niezależności i podkreślanej odmienności²⁴. Nawet masowa migracja zarobkowa górali do USA nie jest traktowana jako zdrada ojczyzny, tylko jako zwykłe wyjazdy za chlebem. Dzieje się tak mimo istotnego wzrostu zamożności grupy, czyli nie prawdziwa bieda, a chęć podniesienia standardu życia jest motywem wyjazdów. W tym przypadku opuszczanie ojczyzny nie jest traktowane jako zachowanie apatriotyczne, naganne.

Natomiast Ślżaków od początku, gdy znaleźli się w państwie polskim, obdarzano niechęcią. Przy wytyczaniu zachodniej granicy kraju, polskością Ślżaków uzasadniano jej przebieg, by zaraz potem poddać ich bezprecedensowemu procesowi weryfikacji narodowej. Nigdy później, ani po zakończeniu tego procesu, ani wtedy, gdy masowo zaczęli opuszczać Polskę nie wracano do tego, jak zostali przyjęci w państwie polskim. Za to dosyć łatwo nazywano emigrantów „volkswagen Deutsche” lub „kielbasa Deutsche” z góry osądzając, że motywy ich wyjazdu miały tylko materialne podłoże, czyli że są pejoratywne. Tego zarzutu nie stawia się wspomnianym przeze mnie Góralom migrującym właśnie dla poprawy bytu.

²³ Przykładem popularyzatorów dawnej Galicji są Robert Makłowicz, Leszek Mazan i Andrzej Czuma podkreślający wielokulturowość Galicji i jej wewnętrzne zróżnicowanie zapominając jednak, że wynikało to z imperialnej polityki jednego z zaborców Polski. W Kongresówce z kolei wspomina się tradycje ruchu lewicowego i socjalistycznego, co było przedmiotem dumy w PRL, a obecnie już w mniejszym stopniu i raczej ma charakter dumy środowiskowej. Z kolei Stefan Bratkowski pisząc o Polakach w Prusach akcentował ich dobrą organizację, pracowitość.

²⁴ Zob.: P. Smoleński, *Bendzies wisol za coś*, „Gazeta Wyborcza” (Duży format) 2003, nr.142.

Ślązacy traktowani stale nieufnie i jako „gorsi Polacy”, zwłaszcza ci, którzy mają tylko doświadczenie życia w PRL sami wypracowali sobie negatywny obraz Polski jako kraju i niechęć do Polaków. Jest to niejako odpowiedź na odrzucenie przez dominującą grupę „prawdziwie polską”. Dlatego Ślązacy wspominając przeszłość kładą szczególny akcent na krzywdy i upokorzenia doznane ze strony polskiej, wszelkie niegodziwości doświadczone po II wojnie światowej. Wspominają najpierw przejście Armii Czerwonej, a następnie weryfikację narodowościową, napady szabrowników z głębi kraju, obsadzanie stanowisk administracyjnych napływowymi ludźmi, poniżanie i pogardę ze strony przybyłych Polaków²⁵. Natomiast w pamięci tej grupy zupełnie zatarły się krzywdy doznane ze strony niemieckiej. Pamiętają te późniejsze – polskie. Ślązacy porównują Polskę z Niemcami, zwłaszcza zachodnimi, które wprawdzie przegrały wojnę, ale szybko odbudowały swoją pozycję gospodarczą i polityczną. Nie wnikają w przyczyny zapóźnienia gospodarczego kraju, tylko przywołują negatywne stereotypy Polski, które wpoila im przedwojenna propaganda niemiecka. Wszystko pracuje na niekorzyść Polaków i potwierdza racje Niemców. Ślązacy już dłużej nie chcą być Polakami, nawet tymi gorszej kategorii i starannie pracują nad wytworzeniem własnej tożsamości.

W ich środowisku historia narracyjna, a nie ta formalnie przekazywana w szkole czy mediach, odgrywa najważniejszą rolę. Wyraźnie widać jak rozmówcy pewne drażliwe wątki w swojej historii bagatelizują lub interpretują w sposób wygodny dla siebie w danym momencie²⁶. Pojawia się nawet wymyślanie czy wytwarzanie historii na potrzeby doraźne. Rozpamiętywanie krzywd ze strony polskiej, a „zapominanie” niemieckich jest tego przykładem. Podobnie jak przedstawianie przez Ślązaków uważających się za Niemców historii Śląska jako obszaru kultury tylko niemieckiej. Takie interpretowanie i wytwarzanie historii w sposób jednomyślny służy bieżącym potrzebom grupy. Pewne wartości – pracowitość, porządek, religijność są uznawane jako cechy wyróżniające ją z otoczenia polskiego. Akcentowana jest ciągłość historyczna tych cech, praktyką stało się charakteryzowanie poprzez nie grupy. Taka taktyka ma nie tylko u członków grupy, ale i ich społecznego otoczenia wytworzyć przekonanie o odrębności²⁷.

²⁵ Za: D. Berlińska, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999; K. Karwat, op. cit.; Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1988; M. Śmielowska, *Obecność etniczne i narodowe na Śląsku Opolskim*, Opole 1999; M. Szmeja, op. cit.

²⁶ Za: D. Berlińska, *Narodowo-etniczne stosunki międzygrupowe na Śląsku Opolskim: ciągłość i zmiana*, [w:] *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturowymi na Śląsku Opolskim*, pod red. K. Frysztackiego, Kraków 1998; M. Szmeja, op. cit., s. 214.

²⁷ Za: *The Invention of Tradition*, pod red. E. Hobsbawma, T. Ranger, Cambridge 1983, s. 1-2.

Na pewno sytuacji nie poprawia reakcja przedstawicieli administracji państwowej na zachowanie Ślązaków. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, mimo tak istotnego wyniku w spisie, nie odnotowuje Ślązaków ani wśród grup mniejszości narodowych, ani etnicznych! 173 000 osób o jednoznacznie wyrażonej deklaracji narodowej dla administracji państwowej nie istnieje. Jak twierdzą urzędnicy z Wydziału ds. Mniejszości Narodowych, aby Ślązacy jako grupa zaliczeni zostali do mniejszości etnicznych lub narodowych Sejmowa Komisja ds. Mniejszości Narodowych musi podjąć decyzję umieszczenia grupy w odpowiednim zestawieniu, a w obecnym sejmie – który jest w końcu przedstawicielem większości społeczeństwa, nie ma woli do zajmowania się tą kwestią. Zatem powstaje pytanie:

Czy Ślązacy są narodem?

Czy ich zachowanie jest działaniem w pełni dojrzałym czy tylko wyrazem sprzeciwu wobec sposobu traktowania przez resztę Polaków?

Wydaje się, że jednoznaczne stwierdzenie, że Ślązacy są narodem jest przedwczesne, bo proces narodotwórczy jest długotrwały i wielopokoleniowy. Jeszcze w przededniu II wojny światowej wielu chłopów w Polsce centralnej nie miało jasno wykształconej świadomości przynależności do narodu polskiego. Niewątpliwie pierwszy krok Ślązacy już postawili. Przestali się wstydić swojej odrębności kulturowej, otwarcie ją podkreślają, czyniąc to z niejaką dumą. Czy taka droga jest słuszna, okaże czas. Na razie zamiast frustrować się i rozpamiętywać w swoim gronie krzywdy doznane ze strony silniejszych sąsiadów rozpoczęli pracę w obrębie własnej grupy. W dużym stopniu jest to zasługa najbardziej aktywnych działaczy tej grupy. Czy są to dojrzały, prawdziwi jej przywódcy, liderzy – nie wiadomo, bo grupa śląska nie ma jednoznacznej formalnej organizacji.

W literaturze socjologicznej dużą rolę narodotwórczą przypisuje się właśnie tej grupie ludzi. Przodownicy kulturowi, jak to określał Florian Znaniecki, czy intelektualiści, profesjonalści, wychowawcy, jak pisał o nich Anthony Smith, mogą przekonać i wpoić pozostałym członkom grupy ideę narodową. Oni właśnie sięgają do symboli kulturowych grupy i je rozpropagowują lub, jeśli brak takowych – stwarzają. Od ich wyobraźni i inwencji zależy jakie emocje grupa będzie wyrażać, z czym będzie kojarzona przez otoczenie. To intelektualiści czy raczej inteligencja wybiera te symbole, przez które tworzy się obraz społeczny grupy. Może to być idea „stron ojczystych” czy jak mówią Ślązacy ich „mała ojczyzna” – Śląsk. Takim symbolem jednoczącym grupę może być cel działania – uzyskanie statusu narodowego na szerszym forum społecznym. Może też ta-

kim symbolem grupy stać się dążność do politycznego wyróżnienia²⁸. Nawet jeśli uznamy, że inteligencja grupy wytwarza jej ideologię, a co za tym idzie odpowiada za pewne nastroje w grupie, to trudno jednoznacznie orzec, że jest ona całkowicie odpowiedzialna za poczucie narodowe, za ideologię narodową grupy²⁹. Dyskusje i różnorakie spory wewnątrz grupy pomogą w wypracowaniu wspólnego stanowiska, zwłaszcza, że już teraz przestało być ważne czy ktoś ma paszport niemiecki czy polski. Praca, możliwość migrowania w Europie nie jest zależna od deklaracji narodowych. Odmienności kulturowe natomiast mogą zyskać większą akceptację polityczną. Nie wiadomo jednak czy najbliżsi sąsiedzi Ślązaków łatwo zaakceptują ich niezależność. Na pewno zarówno Polacy jak i Niemcy z trudem uznają istnienie nowego, a przy tym małego narodu, który może się wyłonić na ich pograniczu.

Wydaje się też, że większość zachowań Ślązaków jest wynikiem takiego a nie innego traktowania ich przez społeczeństwo polskie jako całość. Zakłamywane, wręcz jednostronnie przedstawiane, zaściankowo konstruowane dzieje regionu prezentowane jako jedyna i poprawna wersja sprawiły, że Ślązacy nie znaleźli swojego miejsca w historii. Ponieważ świat wokół się zmienia, Ślązacy wyjeżdżają poza swój region. Sami też się zmieniają pod wpływem doświadczeń z wędrówek po Europie. Znają realia życia w Polsce, w Niemczech, a ostatnio i w Holandii, gdzie jeżdżą do pracy. Porównują jakość życia w tych krajach, porównują swobody i prawa, które im przysługują. Nagle stają wobec nowej sytuacji – określenia swojej tożsamości. A jak zauważył Zygmunt Bauman:

[...] ma się tożsamość wtedy, gdy nie trzeba o niej myśleć. Tożsamość – i potrzeba jej posiadania – dociera do świadomości dopiero wtedy, gdy pytamy „kim jestem” i „gdzie jest moje miejsce – a pytamy wówczas, gdy prosta, jednoznaczna, natychmiastowa odpowiedź nie przychodzi łatwo, przysparza kłopotu, wymaga zastanowienia³⁰.

Ślązacy zwyczajnie nabrali odwagi i chcą być nie tylko „sobą”, ale i „kimś”. Widać na ich przykładzie jak dalece na decyzje personalne ma wpływ otoczenie społeczne, jak dalece procesy makrospołeczne wpływają na decyzje na poziomie mikrospołecznym.

Zbiorowa deklaracja przynależności do „narodu śląskiego” powinna natomiast być lekcją przede wszystkim dla Polaków. Przyzwolenie dla odmiennej tożsamości Ślązaków nie musi od razu kończyć się secesją. Trzeba nauczyć się, że bogactwo kultury polskiej jest rezultatem bogac-

twa jej regionalnego zróżnicowania. Zrozumienie i akceptacja tego stanu jest trudna nie tylko dla „przeciętnego” Polaka, ale i opiniotwórczych grup intelektualnych społeczeństwa. Od nich bowiem: historyków, socjologów, etnologów, politologów zależy obraz społeczeństwa – monolitycznego czy różnorodnego tradycją, kulturą i zachowaniami ludzi.

SOZIOLOGISCHE VORAUSSETZUNGEN FÜR DIE ENTSTEHUNG DES „SCHLESISCHEN VOLKES”

Zusammenfassung

Ein Teil der Aktivisten der Schlesiergruppe 1997 versuchte, den „Verein der Bevölkerung schlesischer Nationalität” beim Gericht zu registrieren, aber dieser Versuch hat misslungen. Die Autorin dieses Beitrags setzte sich mit dieser aktuellen und kontroversen Frage auseinander, um den Hintergrund und die Ursachen separatistischer Bestrebungen der Schlesier zu erklären. Ihre Erörterungen beinhaltete sie in ein paar Kapiteln. Im ersten Kapitel u.d.T. „Homogenisierung polnischer Kultur?” konzentrierte sie sich auf der Frage des Denkens in Standardkategorien aller Polen. Aus diesem Grund wurden auch die Bewohner der Grenzgebiete, wie etwa die Schlesier, in einheitliche Rahmen gesteckt. Unbedeutend war sogar die Tatsache, dass die Schlesier erst Anfang des XX. Jahrhunderts vor der Wahl standen, über ihre nationale Zugehörigkeit zu entscheiden. Im zweiten Kapitel u.d.T. „Warum nicht die Schlesier?” suchte die Autorin nach den Gründen der Abneigung, die die spezifische schlesische Kultur nachwievorr hervorruft. Bemerkenswert ist dabei die Tatsache, dass es in Polen für schlesische Kultur keine Zustimmung gibt, obwohl sie eine Alternative für kulturelle Unterschiedlichkeit anderer kulturellen Gruppen ist, wie Kaschuben oder Gebirgsbewohner. Im letzten Kapitel u.d.T. „Ist Schlesien eine Nation?” versuchte sie die Frage danach zu beantworten, ob das Verhalten der Schlesier genügend reif ist, oder nur das Resultat des Widerspruchs gegen das Traktieren der Schlesier seitens der restlichen Polen. In den Schlussfolgerungen betont die Autorin, dass eine kollektive Erklärung der Zugehörigkeit zur „schlesischen Nation” eine Lektion für die Polen sein sollte. Das Verständnis und die Zustimmung für andere Identität der Schlesier muss nicht unbedingt mit einer Sezession enden. Man soll endlich begreifen, dass das Reich-tum der polnischen Kultur aus dem Reichtum ihrer regionalen Unterschiedlichkeit resultiert.

²⁸ Za: F. Znaniecki, *Współczesne narody*, Warszawa 1990, s. 42 i n.; A. D. Smith, *Nationalism and Modernism*, London 2001, s. 91-92.

²⁹ A. D. Smith, op. cit., s. 93.

³⁰ Cyt. za: Z. Bauman, op. cit., s. 43.